

AKTA

„Kamienne Kręgi”

sygn. BZK-20/21

Protokół przesłuchania pracownicy sezonowej muzeum

Proszę podać swoje imię i nazwisko, wiek oraz aktualne miejsce pracy.

Nazywam się Martyna Okienko, mam 28 lat i aktualnie nie pracuję.

Kiedy ostatni raz była Pani we wsi Odry?

W wakacje. Pracowałam w tamtejszym muzeum. Byłam kasjerką.

Wiemy, że mieszkała Pani wówczas w Borsku, choć mogła Pani mieszkać w leśniczówce należącej do muzeum. Skąd ta decyzja?

Na początku wprowadziłam się do tej leśniczówki, ale po pewnym czasie postanowiłam zmienić miejsce zakwaterowania na Borsk.

Z jakiego powodu?

Ponieważ działy się tam dziwne rzeczy i bałam się.

A co takiego działo się na terenie leśniczówki.

Obok leśniczówki stała stajnia i jeszcze jeden budynek gospodarczy. Co kilka dni dobiegały mnie stamtąd dziwne odgłosy, choć powiedziano mi, że nikt poza mną nie będzie tam mieszkał, ani pracował. To było nocami. Bałam się tam zajrzeć.

Co to były za odgłosy?

Rozmowy, uderzenia jakichś narzędzi, walenie. Trudno mi powiedzieć.

Czy mówiła o tym Pani swoim kolegom z muzeum?

Oczywiście.

I jak oni na to zareagowali?

Generalnie, to mnie wyśmiali.

Oboje?

Tak, zwłaszcza Adam. Brunon był bardziej powściągliwy w swoich reakcjach, ale widziałam, że mało go to obchodzi.

Czy zawiadomiła Pani policję?

Raz dzwoniłam na policję. Przyjechał policjant, sprawdził te budynki i powiedział mi, że nikogo w nich nie ma i nie wygląda, aby ktokolwiek miał tam bywać. To mnie chwilowo uspokoiło, ale potem znowu się zaczęło. I wtedy postanowiłam się wyprowadzić. Wynajęłam pokój w pensjonacie nad rzeką.

Czy podczas Pani pracy na ternie muzeum zdarzyło się coś, co Pani zaniepokoiło?

Nie, poza tymi odgłosami w leśniczówce nic się nie wydarzyło. Dziwne było tylko to, że jak miałam ranną zmianę na terenie muzeum było praktycznie czysto, a kiedy miałam późniejsze zmiany, podczas obchodu zbierałam cały worek śmieci po turystach.

To ciekawe. A czy to była reguła, czy zawsze tak było?

Tak, w zasadzie zawsze, tak długo, jak długo miałam ranne zmiany. Bo potem miałam już tylko popołudniowe.

Czy mówiła Pani komuś o swojej obserwacji?

No tak, Adamowi i Brunonowi.

A w którym momencie skończyły się ranne zmiany?

Mniej więcej na początku lipca.

A czy to było po tym, jak Pani powiedziała o swojej obserwacji kolegom?

Nie, to było po tym, jak wyprowadziłam się z leśniczówki.

Kto podejmował decyzje o zmianach?

Adam

A czy wyjaśnił Pani, dlaczego nie miała już Pani rannych zmian?

Nie, nic nie mówił. Ale mi to było na rękę, ponieważ miałam dalej z Borska, więc mogłam trochę dłużej pospać.

Czy jest możliwe, że właśnie z tego powodu Adam Stułbia podjął taką decyzję?

Nie wiem, być może.

Jeszcze jedno. Kto po tej decyzji miał ranne zmiany?

Adam

Zawsze?

Nie pamiętam. Ale chyba tak.